

JAKUB KAZIMIERSKI

Pierwsze miesiące działalności NSZZ „Solidarność” na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim

W latach 1980—1981 region śląsko-dąbrowski NSZZ „Solidarność” był najliczniejszym regionem w skali całej ogólnokrajowej struktury „Solidarności”, zrzeszającym zdecydowanie największą, ponadmilionową liczbę członków z największych krajowych zakładów o znaczeniu strategicznym dla całej polskiej gospodarki¹. Gospodarcze znaczenie Śląska nie było równoznaczne z wpływem tego regionu na ogół procesów, jakie zachodziły w związku. Wręcz przeciwnie, Śląsk nigdy nawet nie przybliżył się do pozycji, do której był predysponowany, ani nie odegrał roli, jaka winna mu przynależeć z racji posiadanego potencjału i potęgi.

Gdy latem 1980 roku przez całą Polskę przetaczała się fala masowych strajków i coraz to nowe zakłady przystępowały do protestów, województwo katowickie pozostawało w stanie zupełnego uśpienia i bezruchu². Budziło to negatywne reakcje społeczne w innych częściach kraju, gdzie postawa społeczności śląskiej odbierana była jako wroga i nieprzyjazna³. Powracające na Śląsk pociągi towarowe, tzw. węglarki, były wymalowane obelgami i obraźliwymi in-

¹ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada — trzy epoki*. W: *Droga do niepodległości. Solidarność 1980—2005*. Red. A. Borowski. Warszawa 2005, s. 19. W sierpniu 1981 roku po I Walnym Zebraniu Delegatów region zrzeszał 1 128 992 członków.

² Kwestię późnego przystąpienia Śląska do protestów tłumaczono na różne sposoby. Kazimierz Świtoń np. negatywnie oceniał odwagę rdzennych mieszkańców Śląska, mówiąc: „boją się, nie chcą się narażać”, zob. „Polityka” z 20 grudnia 1980. Andrzej Rozpłochowski tłumaczył to wyższą stopą życiową mieszkańców Śląska: „To był jedyny region, gdzie można było kupić kawałek kiełbasy czy inne rzeczy”, zob. E. Kaszuba: *Dzieje Śląska po 1945 roku*. W: *Historia Śląska*. Wrocław 2002, s. 529. Zmarły w 2007 roku kronikarz śląsko-zagłębiowskiej „Solidarności” Z. Zwoźniak mówił o pełnym „odcięciu” Śląska i Zagłębia od działalności opozycji antykomunistycznej przed sierpniem 1980 roku, co jest o tyle niesłuszne, że sam Świtoń związany był i z KOR i ROPCIO. Zob. J. Krzyk: *Jastrzębie za Gdańskiem*. „Gazeta Wyborcza” z 1 września 2000.

³ T. Semik: *Potwór stracił żęby*. „Dziennik Zachodni” z 3 września 2007.

wektywami skierowanymi do Ślązaków⁴. Praca na Śląsku i w Zagłębiu odbywała się normalnym rytmem, a trud i pot robotnika przekuwany był na miliony ton węgla, koksu, stali czy surówki. „Region nasz tętni codzienną pracą” — donosiła w sierpniu lokalna prasa⁵. Na gospodarczej mapie Polski Ludowej ziemie województwa katowickiego zajmowały znaczące i strategiczne miejsce. Tu wytwarzano aż 16% globalnej produkcji przemysłu uspołecznionego, na Śląsku lokowała się też większość kluczowych gałęzi przemysłu, koncentrowały się wielkopowierzchniowe zakłady przemysłowe, była uświadomiona klasa robotnicza, był trud i ciężka praca, nadmierna eksploatacja często w ekstremalnie trudnych warunkach oraz typowe dolegliwości dnia codziennego: kłopoty zaopatrzeniowe, kolejki, niewystarczające — choć wyższe niż w innych regionach kraju — zarobki. Wydawałoby się, że Śląsk był więc najbardziej predestynowanym okręgiem do wybuchu niepokojów społecznych czy strajków. Gdy jednak z początkiem lipca wybuchały strajki na tle płacowym w różnych regionach kraju, śląskie zakłady pracowały pełną parą, a w wychodzącym w Katowicach „Dzienniku Zachodnim” donoszono dumnie na pierwszej stronie, podsumowując gospodarczo pierwsze półrocze, „że w ciągu sześciu miesięcy wydobyto 103 mln 900 tys. ton węgla”⁶. Optymistycznie sądzono, że mocno wyśrubowany ubiegłoroczny rekord wydobywania — 201 milionów ton, może zostać jeszcze poprawiony, a nawet że jest to bardzo prawdopodobne. Pamiętny, dwustumilionowy wagonik wydobyto z wielką pompą i triumfem, podkreślając siłę i ciężką pracę polskiej gospodarki. Jednak już niespełna rok później śląscy związkowcy z „Solidarności” oficjalnie zakwestionowali ten rekordowy urobek, otwarcie głosząc zafałszowanie wydobywania i kłamliwe statystyki⁷. Lokalna prasa donosiła o rozwadze i poczuciu odpowiedzialności za kraj śląskiej klasy robotniczej, a z okazji wizyty towarzysza Edwarda Gierka informowała o „manifestacji więzi z partią i jej przywódcą”⁸. Ten optymistyczny ton i oficjalna nuta nie korespondowały jednak zupełnie ze stale pogarszającymi się nastrojami społecznymi. Odnotowują to wyraźnie lipcowe raporty wojewódzkiej Służby Bezpieczeństwa skierowane do I sekretarza KW PZPR Zdzisława Grudnia, w których donoszono o „zauważalnym zaniepokojeniu” pracowników śląskich zakładów sytuacją gospodarczą, choć toczone między pracownikami dyskusje określano jako „plotki i spekulacje”⁹. Rzecz jasna, o jakichkolwiek prawdziwych doniesieniach o przerwach w pracy czy żądaniach pracowników gdzieś

⁴ J. Czernecki: *Gorący sierpień pod Beskidami*. „Dziennik Zachodni” z 31 sierpnia 2005.

⁵ „Dziennik Zachodni” z 1 sierpnia 1980.

⁶ „Dziennik Zachodni” z 10 lipca 1980.

⁷ „Polityka” z 20 grudnia 1980.

⁸ „Dziennik Zachodni” z 14 lipca 1980.

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach [dalej: AIPN Kat.], Informacja dzienna [dalej: Inf. dzienna] skierowana do I sekretarza KW PZPR, dotycząca wypowiedzi i komentarzy w środowiskach społecznych województwa katowickiego z dnia 11 lipca i 16 lipca 1980 roku.

w Polsce miejscowa prasa zupełnie nie informowała, blokada przepływu wiadomości była absolutnie ścisła. Pierwsze, bardzo okrojone i lakoniczne wiadomości o niejasnej sytuacji w różnych zakładach pracy śląska prasa zamieściła dopiero w połowie sierpnia, lapidarnie informując o zakłóceniach rytmu pracy w zakładach „Sandra” w Aleksandrowie Łódzkim, w zakładach tekstylno-odzieżowych „Teofilów” i na wydziałach Stoczni Gdańskiej¹⁰. A wszystko to po półtora miesiąca od początków strajków w kraju i dwa tygodnie od pierwszej próby strajkowej na Śląsku, podjętej 1 sierpnia w Zakładach Tworzyw Sztucznych „ERG” w Bieruniu Starym. Strajku zresztą momentalnie udaremnionego, gdyż dyrekcja spełniła błyskawicznie żądania załogi i cała sprawa przeszła właściwie niezauważona. Co prawda, uważny obserwator życia politycznego i wnikliwy czytelnik prasy mógł między wierszami doszukać się pewnych przesłanek i poszlak nienormalnej sytuacji w kraju. Na naradzie aktywu partyjno-gospodarczego KC PZPR I sekretarz Edward Gierek mówił, nie wdając się jednak w szczegóły, o złożonej sytuacji w kraju i poważnych trudnościach¹¹. 8 sierpnia fiaskiem zakończyła się próba strajku w Zakładach Lniarskich „Lenko” w Bielsku-Białej¹². Między 14 a 18 sierpnia w kilku śląskich zakładach, m.in. Lokomotywni Szczakowa, Kombinacie Górniczo-Hutniczym „Bolesław” czy Bazie Przeladunku Rud Huty Katowice, doszło do pojedynczych wystąpień na tle ekonomicznym, miały one spontaniczny, indywidualny przebieg i bardzo szybko zostały uspokojone¹³. Jednak zaniepokojony takim rozwojem sytuacji komendant wojewódzki MO Benedykt Cader, po konsultacji ze śląskimi władzami, wprowadził 17 sierpnia stan „wzmózonej czujności” w podległych sobie służbach¹⁴. Dopiero w trzeciej dekadzie sierpnia, gdy strajki i protesty obejmowały coraz większą część kraju, a Gierek w wystąpieniu telewizyjnym sam poinformował o „okresowych przerwach w pracy w szeregu zakładach”, nie można było utrzymać tego dłużej w tajemnicy — do strajków przystąpiły inne śląskie zakłady¹⁵. Krótka przerwa w pracy na Wydziale Obróbki Mechanicznej gliwickiego GZUT warta jest odnotowania ze względów chronologicznych i porządkowych, ale pierwszy wielki strajk na Górnym Śląsku rozpoczął się 21 sierpnia¹⁶. Doszło do niego w Fabryce Zmechanizowanych Obudów Ścianowych „FAZOS” w Tarnowskich Górach¹⁷. Jako pierwsza przerwała pracę zmia-

¹⁰ Z. Zwoźniak: *Jak rodziła się Solidarność. Region Śląsko-Dąbrowski 1980—1981*. Warszawa 1990, s. 9.

¹¹ „Trybuna Robotnicza” z 18 lipca 1980.

¹² Z. Zwoźniak: *Jak rodziła się...*, s. 9.

¹³ J. Neja: *Operacja lato 80*. „Dziennik Zachodni” z 31 sierpnia 2005.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ „Trybuna Robotnicza” z 18 sierpnia 1980.

¹⁶ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 7. Zwoźniak błędnie podaje datę 25 sierpnia 1980 roku jako pierwszy dzień strajku po zakładach ERG.

¹⁷ A. Jawor: *Nie deptać godności — zaczęło się w Fazosie*. „Gazeta Wyborcza” z 31 sierpnia 1996; T. Semik: *Potwór stracił zęby...*; AIPN Kat., Inf. dzienna dot. sytuacji opera-

na dzienna na wydziałach galwanizacji, spawalnictwa i obróbki mechanicznej oraz montażu. Robotnicy w sile ok. 500 osób zorganizowali masówkę przed budynkiem dyrekcji zakładu¹⁸. Strajkujący szybko ogłosili swoje postulaty, w których prócz żądań ekonomicznych najpilniejszą kwestią było wyjaśnienie sytuacji na Wybrzeżu oraz otrzymanie miarodajnych i prawdziwych informacji o wydarzeniach w kraju, inne postulaty natury socjalnej doszły nieco później¹⁹. Jednocześnie między 21 a 28 sierpnia w kilku śląskich hutach: Florianie, Zygmuncie i Ferrum, pracownicy złożyli petycję do macierzystych dyrekcji z żądaniami płacowymi i socjalnymi²⁰. Lokalne i centralne władze niezwykle to przestraszyło, sytuacja w kraju i tak była bardzo napięta, a strajki na Wybrzeżu nadzwyczaj niebezpieczne. Teraz miał dojść Śląsk i Zagłębie, region najbardziej uprzemysłowiony, ogromna aglomeracja pełna ludzi. Sprawa potraktowana została więc bardzo poważnie. Do Tarnowskich Gór przybył sekretarz KW PZPR w Katowicach Wiesław Kiczan i przedstawiciele Ministerstwa Górnictwa z wiceministrem Strzezińskim na czele²¹. Kiczan, wpływowy partyjny działacz, był tzw. sekretarzem węglowym w KW partii odpowiedzialnym za górnictwo, powszechnie uchodził za jednego z lepszych ludzi w egzekutywie wojewódzkiej²². W fabryce „FAZOS” zaczął jednak źle, dużo krzyczał, jeszcze więcej straszył, „urabiał” indywidualnych członków załogi i włączył do akcji Służbę Bezpieczeństwa²³. Cel swój częściowo osiągnął, drobnymi ustępstwami i obietnicami wymógł zawieszenie strajku do 31 sierpnia — do tego dnia dyrekcja miała spełnić postulaty załogi²⁴. Pracownicy wrócili więc do zajęć, ale dwaj przywódcy strajkowi: Marek Skwarczyński i Jacek Jackowski, udali się — ze względów bezpieczeństwa osobno, każdy inną trasą — do Gdańska, gdzie na forum tamtejszego MKS przekazali wyrazy poparcia i solidarności dla strajkujących załóg na Wybrzeżu²⁵.

Sytuacja na Śląsku była coraz bardziej dynamiczna, a sprawy błyskawicznie zaczęły nabierać tempa. 23 sierpnia odnotowano przerwy w pracy w KW „Barbara — Wyzwolenie” w Chorzowie oraz w Hucie Cynku w Miasteczku Śląskim, a 26 sierpnia w zakładach „ZAMET” w Strzybnicy. Napięty stan do-

cyjno-politycznej w woj. katowickim w II połowie sierpnia bieżącego roku z dnia 1 września 1980.

¹⁸ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. operacyjnego rozpoznania stanu nastrojów w środowiskach społecznych i bieżących wydarzeń w województwie katowickim z 31 sierpnia 1980.

¹⁹ J. Neja: *Operacja lato 80...*

²⁰ Ibidem.

²¹ Z. Zwoźniak: *Jak rodziła się...*, s. 11.

²² „Gazeta Wyborcza” z 2 września 2005.

²³ Z. Zwoźniak: *Jak rodziła się...*, s. 11.

²⁴ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 7.

²⁵ AIPN Kat., Inf. dzienna z dnia 25 sierpnia 1980, Załącznik nr 1, Wykaz wydarzeń i wrogich inicjatyw na terenie woj. katowickiego. Według informacji śląscy wysłannicy zostali przyjęci w Stoczni bardzo dobrze.

strzegalny był również w innych zakładach; rozbudowana struktura śląskiej gospodarki chwiała się w posadach. Wiele załóg opracowywało petycje do władz zawierające różne postulaty, wśród których znajdowały się: zniesienie cenzury, wprowadzenie religii do szkół, a nawet utworzenie niezależnych związków zawodowych²⁶. 28 sierpnia rozpoczął się strajk w przedsiębiorstwach komunikacyjnych w Będzinie, Rybniku i Wodzisławiu, a w oddziale PKS w Rybniku ogłoszono 25 postulatów z wolnymi związkami zawodowymi na czele. Władza w żaden sposób nie mogła zatrzymać rozszerzania fali strajkowej, skala protestów była bowiem zbyt wielka, ale próbowała je neutralizować, minimalizować i, stosując właściwe sobie metody, czynnie im przeciwdziałać. Oddział PKS w Rybniku jest tego symbolicznym przykładem. Operacyjne działania SB, noszące kryptonim „Transport”, spowodowały rozwiązanie tamtejszego 11-osobowego komitetu strajkowego, o czym donosił zastępca szefa wojewódzkiej MO płk Zenon Baranowski w raporcie adresowanym do I sekretarza KW Z. Grudnia²⁷. Oczywiście, kluczowe i przesądzające znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji strajkowej miały postawy największych zakładów w regionie — kopalń węgla kamiennego i Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice z siedzibą w Dąbrowie Górniczej. Nocą z 28 na 29 sierpnia zastrajkowały kopalnie w Jastrzębiu-Zdroju: „Manifest Lipcowy” i „Borynia”, rozpoczynając tym samym strajki w górnictwie²⁸. W pierwszej fazie jastrzębskich strajków, szczególnie w KWK „Manifest Lipcowy”, doszukać się można wielu podobieństw do strajku w „FAZOS-ie” w Tarnowskich Górach: podobna bezplanowość działania, brak wytyczonych celów, przypadek, a przede wszystkim brak prawdziwych liderów strajkowych. W takiej sytuacji do głosu dochodzili różni ludzie, często przypadkowi, szczególnie ci, którzy świetnie czuli się w gorącym klimacie wiecowej atmosfery. Jeżeli posiadali przy tym pewien autorytet, obdarzeni byli charyzmą i darem wymowy, mogli panować nad tłumem²⁹. Umiejąc przemawiać, tonując lub podnosząc, w zależności od sytuacji, temperaturę wiecu czy masówek mogli wytyczać cel i określać kierunek działania. Chylący się ku upadkowi, niknący zapal strajkowy uratował w żywiołowym wystąpieniu Stefan Pałka, podejmując kwestię ogromu krzywd i niesprawiedliwości, mówiąc o źródłach i korzeniach zła³⁰. Został on pierwszym przewodniczącym Zakładowego Komitetu Strajkowego w KWK „Manifest Lipcowy”. Następnego dnia do strajku dołączyły dalsze kopalnie: „ZMS”, „XX-lecie PRL”, „Moszczenica”, „1 Maja”, „Jastrzębie”, „Suszec” oraz PRG Jastrzębie

²⁶ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 7.

²⁷ J. Neja: *Autobusy nie wyjechały*. „Dziennik Zachodni” z 31 sierpnia 2005. AIPN Kat., Inf. dzienna dot. operacyjnego rozpoznania... z 30 września 1980.

²⁸ J. Krzyk: *Jastrzębie za Gdańskiem*. „Gazeta Wyborcza” z 1 września 2000.

²⁹ Uczestnicy strajku w Jastrzębiu powiedzą po latach o Sienkiewicz: „Umiał mówić, poruszał tłumy”. Zob. J. Bombor: *Walczyli o godność*. „Dziennik Zachodni” z 2 września 2006.

³⁰ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. operacyjnego rozpoznania... z 28 września 1980.

i Rybnik. Zawiązały się w nich komitety strajkowe, które chcąc ustalić jednolitą linię działania i wspólne stanowisko, przysłały swoich delegatów do „Manifestu Lipcowego”. „Było nas tak dużo [...], że nikt się już nie bał” — po latach będą wspominać uczestnicy tamtych wydarzeń³¹. I tak powstał na Śląsku pierwszy Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z przewodniczącym Jarosławem Sienkiewiczem z KWK „Borynia”³². Wiceprzewodniczącymi MKS zostali: Stefan Pałka i Tadeusz Jedynak, a członkami komitetu: Grzegorz Stawski, Jan Jarliński i Kazimierz Włodarek³³.

Władza na tę sytuację zareagowała błyskawicznie. Już w nocy 29 sierpnia do KWK „Manifest Lipcowy” przyjechał minister górnictwa Włodzimierz Lejczak, wiceminister Mieczysław Głanowski, oficjalni przedstawiciele branżowego Związku Zawodowego Górników oraz specjalny wysłannik I sekretarza KW³⁴. Wokół kopalni kordonem rozstawiono oddziały MO; władza demonstrowała swoją moc i potęgę, ewentualny szturm i siłowy wariant rozwiązania protestów wydawał się więc bardzo prawdopodobny. Jednocześnie rozpoczęto pierwsze, nieskoordynowane próby rozmów. Po początkowej fazie konfuzji górnicy wyartykułowali swoje główne postulaty: zniesienie czterobrygadowego systemu pracy, wolne od pracy soboty i niedziele, możliwość stworzenia wolnych związków zawodowych, a również, wielce dokuczliwy dla władzy, postulat ogłoszenia w środkach masowego przekazu prawdziwej informacji o sytuacji w górnośląskich kopalniach i strajku solidaryzującym z robotnikami Wybrzeża³⁵. Władze próbowały zastosować, sprawdzony gdzie indziej, schemat rozmów z poszczególnymi komitetami strajkowymi, pomijając główny Międzyzakładowy Komitet, licząc na jego rozbitcie i systematyczne odchodzenie z niego pojedynczych zakładów. Obiecywano przy tym dużo: zniesienie „czterobrygadowki”, pięciodniowy tydzień pracy, odzegnując się zarazem od deklaracji o wolnych związkach — te kwestie zostały załatwione na Wybrzeżu i są jednoznacznie miarodajne — argumentowała władza³⁶. Tak prowadzone negocjacje mogły być owocne jedynie na krótką metę, tym jednak partyjni rozmówcy nie zaprzatali sobie głowy; również górnicy mieli, chwilowo przynajmniej, nierozwiązywalny problem: brak łączności z Wybrzeżem powodował ogólną nieświadomość rozwoju tamtejszej sytuacji, zawężało to przestrzeń negocjacyjną, osłabiając możliwości pertraktacyjne.

W czasie gdy jastrzębskie kopalnie strajkowały, a tłum ludzi pod kopalniami wyrażał uznanie i poparcie dla górników, do strajków przystępowały inne zakłady w regionie. 29 sierpnia o godzinie 1.00 w nocy rozpoczął strajk zakład

³¹ A. Pustułka: *Przestali się bać*. „Trybuna Śląska” z 29 marca 2003.

³² AIPN Kat., Inf. dzienna dot. operacyjnego rozpoznania... z 29 września 1980.

³³ Z. Zwoźniak: *Jak rodziła się...*, s. 12.

³⁴ Ibidem, s. 12—13.

³⁵ J. Bombor: *Walczyli o godność*. „Dziennik Zachodni” z 2 września 2006.

³⁶ Z. Zwoźniak: *Jak rodziła się...*, s. 14.

nr 2 Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Tychach³⁷. Akcję strajkową zaczęła 200-osobowa zmiana nocna, a rano dołączyło do niej 3 500 pracowników pierwszej zmiany³⁸. Tyski komitet strajkowy szybko porozumiał się z bratnim zakładem nr 1 w Bielsku-Białej, podejmując decyzję o wspólnym solidarnościowym strajku. W wyniku pertraktacji wojewody katowickiego Legomskiego, który przyjął wszystkie warunki protestujących — łącznie z obietnicą wyemitowania w środkach przekazu informacji o proteście — strajk został zawieszony do 6 września³⁹. Jeszcze tego samego dnia, w trzecim wydaniu dziennika telewizyjnego, podano lakoniczną informację o strajku ostrzegawczym w tyskim i bielskim FSM⁴⁰. Wieczorem 29 sierpnia na Wydziale Walcowni Średniej Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice przerwało pracę około 1 500 hutników, rozpoczynając strajk w tym potężnym zakładzie⁴¹. Był to w tamtym okresie największy przemysłowy zakład w kraju, zatrudniający kilkanaście tysięcy pracowników. Dodatkowo wokół Huty istniały dziesiątki, czy nawet setki, różnych hutniczych lub remontowych firm, świadczących rozmaite usługi dla kombinatu. W późniejszych opracowaniach bądź literaturze przedmiotu wielokrotnie podkreślano przesadzającą rolę Huty Katowice w strajkach oraz jej decydujące znaczenie dla regionu⁴². Nie wydaje się to słuszne. Kluczowa i główna była tu bowiem decyzja władz o rozpoczęciu rozmów z protestującymi i szeregu ustępstw, które zmuszona była poczynić, dalszy przebieg wydarzeń był naturalną konsekwencją tej decyzji. Kwestia Huty ma jednak inny — symboliczny wymiar. Kombinat uchodził bowiem za „ukochany” twór Edwarda Gierka, zadbany i „wychuchany”, choć jego polityczne znaczenie miało konotacje jednoznacznie pejoratywne, a sama Huta nazywana była pomnikiem komunizmu i przyjaźni polsko-radzieckiej⁴³. Gierek zresztą do końca swoich dni uparcie bronił celowości i zasadności inwestycyjnej Huty, którą wielu — wtedy i teraz — kwestionowało⁴⁴. Ponadto siła i potęga hutniczego komitetu strajkowego, przekształconego później w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, będzie w decydujący sposób oddziaływać na związki zawodowe w całym regionie, a twardzi i bezkompromisowi działacze hutniczy będą obiektem najbardziej zjadłych ataków i nienawiści ze strony władz i służb specjalnych.

Pierwsze żądania i postulaty pracowników Huty Katowice na Wydziale Przewozów Zakładu Transportu Kolejowego pojawiły się już na kilka dni przed

³⁷ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. operacyjnego rozpoznania... z 29 sierpnia 1980 i 31 sierpnia 1980.

³⁸ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 9.

³⁹ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. operacyjnego rozpoznania... z 31 sierpnia 1980.

⁴⁰ Z. Zwoźniak: *Jak rodziła się...*, s. 15.

⁴¹ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 9.

⁴² Ibidem.

⁴³ J. Krzyk: *Bunt huty — pomnika komunizmu*. „Gazeta Wyborcza” z 22 grudnia 2006.

⁴⁴ J. Rolicki, E. Gierek: *Przerwana dekada. Wywiad rzeka*. Oprac. J. Rolicki. Warszawa 1991, s. 144.

strajkami — 25 sierpnia⁴⁵. Miały one charakter wyłącznie socjalny, ale były czytelnym sygnałem napiętych nastrojów wśród załogi i stanowiły niewątpliwie wstęp do dalszych działań. W przeddzień strajków odbyły się liczne zebrania i masówki na różnych wydzielach Huty⁴⁶. Ze względu na skomplikowaną specyfikę technologii produkcyjnej wstrzymano się jeszcze z przerwami w pracy, ale opracowano zestaw postulatów, podobnych do żądań innych zakładów (m.in. utworzenie wolnych związków zawodowych oraz ustalenie wolnych od pracy sobót)⁴⁷. 29 sierpnia powstał pierwszy komitet strajkowy z Markiem Fabrym na czele, który objął też przywództwo w utworzonym 30 sierpnia Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym, w skład którego weszło 17 osób⁴⁸. Strajk objął całą Hutę, a komitet strajkowy rozpoczął rozmowy z dyrektorem naczelnym Zbigniewem Szałajdą. Dziwny przebieg negocjacji, w których Szałajda wiedział już po powrocie z V Plenum KC PZPR o zgodzie najwyższych władz na utworzenie Wolnych Związków oraz podejrzenie zachowanie Fabrego wzbudziło nieufność reszty komitetu, powodując odwołanie przewodniczącego MKS⁴⁹. Po latach Andrzej Rozpłochowski, nowy przewodniczący MKS, rolę i postawę Fabrego będzie oceniać jednoznacznie: „Założyli nam lewy komitet strajkowy”⁵⁰. 31 sierpnia o godzinie 11.00 MKS wydał komunikat informujący o nowym składzie komitetu, do którego weszli przewodniczący Andrzej Rozpłochowski i 7 innych członków⁵¹. Już na początku Rozpłochowski zgłosił wniosek, by do dalszych negocjacji dołączyć najbardziej znanego opozycjonistę w okręgu — Kazimierza Świtoń. Świtoń jeszcze w latach 70. stworzył w swoim domu w Katowicach przy ulicy Mikołowskiej punkt konsultacyjno-informacyjny Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, będący jednocześnie ogniwem sieci kolportażu w Ruchu. Zaowocowało to licznymi kontaktami z osobami niepokodzonymi z istniejącym stanem rzeczy, nieakceptującymi ideowego kierunku i monopolu partii komunistycznej. 23 lutego 1978 roku w Katowicach powstał Komitet Pracowniczy Wolnych Związków Zawodowych, od marca noszący nazwę Komitetu Założycielskiego WZZ. W jego skład weszli: Kazimierz Świtoń, Władysław Sulecki, prawnik z Sosnowca Tadeusz Kicki, Roman Kściuszek z Mysłowic i doktor chemii z Huty Baildon Ignacy Pines⁵². Były to pierwsze wolne związki w tej części Eu-

⁴⁵ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. operacyjnego rozpoznania... z 28 sierpnia 1980.

⁴⁶ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 9.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Zbigniew Kupisiewicz powie po latach, że „Fabry chciał poddać strajk”. Zob. „Dziennik Zachodni” z 31 sierpnia 2004.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. operacyjnego rozpoznania... z 31 sierpnia 1980.

⁵² J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 4. Zarówno data, jak i skład personalny budzą kontrowersje: Holzer podaje ogólnie marzec jako miesiąc powstania WZZ, a obok Świtoń wymienia tylko Suleckiego. Kuroń nie wymienia daty, ale wśród członków — założycieli wymienia Świ-

ropy. Sprawa nabrała więc szybko wielkiego rozgłosu, nagłośniona dodatkowo przez zachodnie agencje prasowe, a sam Świtoń zyskał sławę i szerokie uznanie. W gorących dniach sierpniowych Świtoń pozostawał w areszcie domowym pod stałym nadzorem SB, nie odegrał więc we wczesnej fazie strajków żadnej roli⁵³. Znał się on już jednak wcześniej z członkiem MKS Jackiem Jagiełką, z którym łączyły go wspólne poglądy; Świtoń pomagał Jagiełce w trudnym roku 1979, gdy był on prześladowany przez Służbę Bezpieczeństwa⁵⁴. Sprawa Świtonia stała się ważnym probierzem intencji władz, ale wobec nacisków związkowców z Katowic, Świtoń przybył do Huty, obejmując funkcję sekretarza MKS⁵⁵. Podjęte przez nowy komitet rozmowy z dyrekcją zakończyły się o północy 31 sierpnia podpisaniem porozumienia, które zawieszało podjęty strajk. Do dalszych negocjacji miano niebawem powrócić.

Tymczasem w dalszym ciągu nierozwiązana pozostawała sprawa w jastrzębskich kopalniach węgla kamiennego. Komisja rządowo-partyjna wykazywała bezkompromisowość, wywierając przy tym siłową i psychiczną presję na strajkujących górników. Pod kopalniami pojawiły się opancerzone wozy, pełno było milicji i funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Z uwagi na udział i silny wpływ katowickiej egzekutywy partyjnej powszechnie mniemano, że cała akcja była sterowana przez I sekretarza KW Zdzisława Grudnia, taka opinia panuje do dziś, kwestia ta wymaga jednak dokładniejszego zbadania⁵⁶. Tymczasem do strajkującego Jastrzębia dołączały wciąż nowe kopalnie i inne zakłady pracy. Już na początku września strajkowało 56 zakładów, w tym 28 kopalń⁵⁷. W dniu 1 września nowy premier, był nim od 24 sierpnia Józef Pińkowski, powołał komisję rządowo-partyjną do negocjacji z górnikami z wiceprezesem Aleksandrem Kopciem na czele⁵⁸. W jej skład oprócz przewodniczącego wchodził:

tonia, Suleckiego, Kściuszka i Cygana. Elżbieta Kaszuba w *Historii Śląska* mówi o marcu 1978 roku. Friszke podaje datę 25 lutego. Albert [Roszkowski], Neja i Zwoźniak optują za 23 lutego. Dodatkowo gmatwa sytuację fakt, że spotkanie założycieli w domu Świtonia odbyło się 21 lutego, co odnotowują raporty SB. Neja, tłumacząc datę 23 lutego, argumentuje, że w dniu 21 nie wszystko zostało „dogadane”, stąd data 23 lutego. Sam Świtoń, przedstawiając się w artykule *Kim jestem?* w pierwszym numerze „Wolnego Związkowca”, podaje datę 23 lutego, co ostatecznie rozwiązuje wątpliwości.

⁵³ J. Neja: *Zanim nadszedł sierpień*. „Biuletyn IPN” 2004, nr 6—7, s. 113.

⁵⁴ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. operacyjnego rozpoznania aktualnego stanu nastrojów w środowiskach społecznych woj. katowickiego z 29 sierpnia 1980. Raport SB określał Jagiełkę jako „kontakt” Świtonia.

⁵⁵ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. kierunku działania SB w woj. katowickim w aktualnej sytuacji operacyjno-politycznej z dnia 24 września 1980 r. Świtoniowi katowiccy związkowcy proponowali nawet legitymację nr 1 w nowo powstałych związkach. Zob. AIPN Kat., Inf. dzienna dot. operacyjnego rozpoznania aktualnego stanu nastrojów w środowiskach społecznych i bieżących wydarzeń w woj. katowickim z dnia 6 września 1980.

⁵⁶ J. Kopeć: *Dossier generała*. Warszawa 1991, s. 108.

⁵⁷ „Dziennik Zachodni” z 2 września 1980.

⁵⁸ J. Rolicki, E. Gierek: *Przerwana dekada...*, s. 122.

zastępca członka BP KC Andrzej Żabiński, minister górnictwa Włodzimierz Lejczak, sekretarz KW PZPR w Katowicach Wiesław Kiczan, występujący w charakterze zastępcy przewodniczącego WRN wiceminister górnictwa Mieczysław Głanowski, wicewojewoda katowicki Zdzisław Gorczyca oraz rektorzy Politechniki Śląskiej i Uniwersytetu Śląskiego Jerzy Nawrocki i Henryk Rechowicz⁵⁹. Po stronie strajkujących w hali zbornej kopalni „Manifest Lipcowy” zasiedli przewodniczący MKS Jarosław Sienkiewicz i członkowie prezydium⁶⁰. Trwające niecałą dobę rozmowy zostały sfinalizowane 3 września o godzinie 5.40 porozumieniem potocznie zwanym „jastrzębskim”⁶¹. Sam tekst poprawiano kilkanaście razy z uwagi na oczywiste manipulacje i przeinaczenia ze strony rządowej⁶². W protokole wieńczącym porozumienie zapisano poparcie dla 21 postulatów gdańskich, zagwarantowano nierepresjonowanie za udział w strajku i szereg innych postulatów, w tym najistotniejszy — dotyczący możliwości organizowania wolnych związków zawodowych. Ustalono ponadto, że od 1 stycznia 1981 roku wszystkie soboty będą wolne⁶³. *Nota bene* ten ostatni punkt stał się źródłem konfliktu i poważnego sporu w kraju. Postanowienie dotyczące sobót miało bowiem, według intencji władz, odnosić się tylko do górnictwa, ale na wskutek skandalicznego bałaganu, nieudolności i zamieszania w szeregach władzy, nie zostało to zaznaczone w porozumieniu, co wywołało wiele kontrowersji⁶⁴.

Z chwilą podpisania porozumienia Zakładowe Komitety Strajkowe przekształciły się w Zakładowe Komitety Robotnicze, a Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w Międzyzakładowe Komitety Robotnicze. Porozumienie osiągnięte w Jastrzębiu nie kończyło jednak wszystkich strajków w kopalniach węgla kamiennego. 3 września strajki rozpoczęły bytomskie kopalnie węgla: „Bobrek”, „Dymitrow” i „Szombierki”⁶⁵. Głównym organizatorem strajku był górnik z kopalni „Dymitrow” — Andrzej Cierniewski. Bytomskie kopalnie utworzyły Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z siedzibą w KW „Dymitrow”. Błyskawicznie do MKS przybył minister górnictwa Włodzimierz Lejczak, który już 4 września podpisał ze strajkującymi górnikami porozumienie, akceptujące w całości ustalenia z Jastrzębia.

Mimo wzmożonej działalności SB, która w ramach prowadzonych działań zapobiegła wybuchom wielu strajków i podejmowała działania rozpoznawczo-polityczne, strajki ogarniały cały Śląsk i Zagłębie⁶⁶. Wiele z nich miało charak-

⁵⁹ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 10

⁶⁰ Z. Zwoźniak: *Jak rodziła się...*, s. 17.

⁶¹ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 10.

⁶² A. Pustułka: *Ludzie nie byli czarno-biali*. „Trybuna Śląska” z 31 sierpnia 2001.

⁶³ J. Holzer: *Solidarność 1980—1981. Geneza i historia*. Warszawa 1990, s. 107—108.

⁶⁴ „Trybuna Robotnicza” z 5 września 1980.

⁶⁵ Z. Zwoźniak: *Jak rodziła się...*, s. 17.

⁶⁶ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. sytuacji operacyjno-politycznej w woj. katowickim w II połowie sierpnia bieżącego roku z dnia 1 września 1980.

ter krótkotrwały (trwały od kwadransa do 6 godzin), podkreślano w nich jedność i solidarność z resztą strajkujących⁶⁷. Ogółem do dnia 1 września strajki i akcje protestacyjne w różnej formie podjęło 98 314 osób zatrudnionych w 64 przedsiębiorstwach⁶⁸. Informacja dzienna SB kierowana do I sekretarza KW PZPR prosto charakteryzuje te strajki, wytykając jednocześnie opieszałość i wyalienowanie dyrekcji i branżowych komórek związkowych w śląskich zakładach: „wydaje się, że tych przerw można było uniknąć, gdyby aparat związkowy w tych zakładach, a także aktyw kierowniczy na bieżąco zorientowany był w codziennych problemach załogi”⁶⁹. Służby już wówczas starały się określić charakterystykę „mapy strajkowej” na Śląsku, którą jednoznacznie kojarzyły ze społecznością napływową, przybyłą z różnych regionów kraju, „dla której nasz region jest magnesem z uwagi [...] na możliwość wysokich zarobków” — informowano w raporcie SB z 1 września 1980 roku⁷⁰. Charakterystyczne, że po latach podobnie na tę kwestię zapatrywali się czynnie wówczas strajkujący: „strajk w Jastrzębiu zaistniał dlatego, że było tam dużo przyjezdnych” — stwierdził uczestnik tamtych wydarzeń⁷¹.

Wielu pracowników w innych zakładach nie strajkowało, ale popierało protestujące załogi, zgłaszało własne postulaty, pisało petycje i zwoływało wiece i masówki. Takie bezstrajkowe akcje miały miejsce głównie w zakładach, w których przerwy w pracy byłyby uciążliwe dla ogółu społeczeństwa, np. w energetyce czy na kolei. Oprócz kopalń i innych wielkich przedsiębiorstw do strajku przystąpił szereg mniejszych zakładów i niewielkich firm. Zastrajkowały zakłady w Siemianowicach Śląskich, które szybko utworzyły własny Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z siedzibą w Kombinacie Budownictwa Węglowego „Fabud”⁷². Przewodniczącym MKS został Zbigniew Suchłobowicz.

Od momentu zawieszenia strajku w dniu 31 sierpnia Huta Katowice była najbardziej penetrowanym i inwigilowanym przez Służbę Bezpieczeństwa zakładem w regionie. W codziennych raportach Inspektoratu Informacyjno-Analitycznego katowickiej SB zdecydowanie najwięcej uwagi poświęcano Hucie Katowice i członkom tamtejszego Komitetu Strajkowego. Ręczny dopisek płk. Baranowskiego na raporcie z dnia 6 września informuje o „podjęciu niezbędnych działań operacyjnych koniecznych do rozbitcia obecnego składu Komitetu Huty »Katowice«”⁷³. Już dzień później (7 września) SB analizując napiętą sytuację w kombinacie, donosiła o „zawirowaniach i odczuwalnych [...] dzia-

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ A. Jawor: *Nie deptać godności...*

⁷² J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 10.

⁷³ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. sytuacji w Hucie Katowice z dnia 6 września 1980.

laniach operacyjnych wobec członków MKR, Świtonia i załogi Huty »Katowice«⁷⁴. Z największą zaciekleścią atakowano przewodniczącego MKR — Andrzeja Rozpłochowskiego. Rozpowszechniano wieści o jego niemoralnym życiu osobistym, niepłaceniu alimentów i innych intymnych sprawach⁷⁵. Raport dzienny z dnia 12 września, odnoszący się do podpisanego porozumienia między MKR a komisją rządową, kończy się konkluzją o potrzebie wytworzenia korzystnej sytuacji do wyboru nowych władz MKR⁷⁶. W czasie, gdy SB wykonywała swoją nieczystą i skomplikowaną pracę, w Hucie toczyły się rozmowy między dyrekcją zakładu a strajkującymi. 4 września podpisano umowę, która kończyła formalnie strajk zawieszony 31 września. Porozumienie, które podpisał lider hutników Andrzej Rozpłochowski, a ze strony dyrekcji Zbigniew Szalajda, ustalało perspektywę dalszych rozmów ze specjalnie powołaną komisją rządową, która w najbliższych dniach miała przybyć do Huty. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Robotniczy⁷⁷. Tydzień później, 11 września, podpisano porozumienie między MKR a komisją rządowo-partijną, której przewodniczył minister hutnictwa Franciszek Kaim⁷⁸. W porozumieniu potwierdzono możliwość utworzenia wolnych związków zawodowych, deklarowano jednocześnie, że kierownictwo zakładu i organizacje polityczne nie będą przeciwdziałać w realizacji uzgodnień postulatów hutniczych. Strona rządowa gwarantowała bezpieczeństwo pracownicze osób strajkujących i współdecydowanie niezależnych, samorządnych związków zawodowych w rozdziale wszelkich świadczeń socjalnych i bytowych. Zapewniono także swobodną działalność Wolnych Związków i możliwość udziału w pracach nad nowym ustawodawstwem o związkach zawodowych, samorządzie robotniczym i nowelizacją nowego kodeksu pracy⁷⁹. Porozumienie podpisali ze strony rządowej: minister Franciszek Kaim, naczelny dyrektor Kombinat Metalurgicznego — Zbigniew Szalajda, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników — Antoni Seta; a ze strony MKR Andrzej Rozpłochowski, jego dwaj zastępcy Jacek Jagielka i Bogdan Borkowski oraz członkowie komitetu: Zbigniew Kupisiewicz, Aleksander Karpierz, Wiesław Tatko i Kazimierz Świtoń — sekretarz MKR⁸⁰. Porozumienie zawarte na terenie Huty Katowice odróżniało się swoją wymową prawną od innych porozumień zawartych między strajkującymi a komisjami rządowymi. Było to prowizorium, które nie kończyło jeszcze definitywnie kwestii strajkowej, stanowiło jednak podstawę funkcjonowania NSZZ.

⁷⁴ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. ważniejszych wydarzeń z dnia 7 września 1980.

⁷⁵ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. sytuacji w Hucie Katowice z dnia 6 września 1980.

⁷⁶ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. działalności MKR i sytuacji w Hucie Katowice z dnia 12 września 1980.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. działalności MKR z dnia 11 września 1980.

⁸⁰ Z. Zwoźniak: *Jak rodziła się...*, s. 18.

Różne porozumienia komisji rządowych z protestującymi załogami nie zakończyły jednak wszystkich strajków na Górnym Śląsku i w Zagłębiu. Strajkowało wiele mniejszych zakładów, m.in. przedsiębiorstwa budowlane, zakłady komunikacyjne czy taksówkarze z Zabrza i Gliwic⁸¹. Łącznie w okresie od rozpoczęcia pierwszego strajku w regionie 21 sierpnia do 2 września zanotowano przerwy w pracy w 272 zakładach, w protestach uczestniczyło 310 tysięcy pracowników, komitety strajkowe wyłoniono w 197 przedsiębiorstwach⁸². W świetle takiej masowej skali strajków zupełnie zaskakująco brzmi diagnoza sporządzona w katowickiej komórce SB, w której stwierdzono że, „aktualna fala strajków [...] w woj. katowickim wynika z obaw załóg [...] przed pominięciem ich w uzyskanych, rzekomo przez strajkujących na Wybrzeżu, znacznych przywilejów płacowych i socjalnych”⁸³. Nowe, dopiero co powstałe i kształtujące się Wolne Związki Zawodowe stały się teraz przed nie lada wyzwaniem i skomplikowanym problemem. Chodziło o to, jak przełożyć i przekuć potężny entuzjazm, zapal i mobilizację społeczną na zwykłą codzienną i żmudną pracę u podstaw, często nieefektywną i kłopotliwą, o wiele trudniejszą od błyskotliwych i spontanicznych zrywów. Było to tym trudniejsze, że wszystko działo się w nadzwyczaj trudnych warunkach, przy jawnym lub zakamuflowanym sprzeciwie i obstrukcji władz, ponadto zmierzyć się z tym musieli ludzie zupełnie młodzi, szlachetni, ale niedoświadczeni (charakterystyczną bowiem cechą dla większości przywódców strajkowych w całym kraju był ich młody wiek)⁸⁴. Do nowych związków, jeszcze niezarejestrowanych, gremialnie zapisywała się wielotysięczna rzesza ludzi, w pośpiechu opuszczająca skompromitowane stare związki branżowe. W samym hutnictwie w ciągu kilkunastu dni stare struktury opuściło 59,5% członków, a należy przypuszczać, że jest to liczba wysoce zaniżona, branżowi przywódcy, ze zrozumiałych względów, mieli bowiem tendencję do przekłamywania i minimalizowania swoich strat⁸⁵. „Ludzie już starym związkom nie wierzą” — lapidarnie ujął to pracownik Huty Ferrum⁸⁶. Ostatnim, najdłuższym trwającym strajkiem w regionie śląsko-dąbrowskim był

⁸¹ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 11.

⁸² AIPN Kat., Inf. dzienna dot. przebiegu sytuacji strajkowej w zakładach pracy województwa katowickiego z dnia 4 października 1980.

⁸³ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. rozwoju sytuacji operacyjno-politycznej w woj. katowickim w II połowie sierpnia bieżącego roku, z dnia 1 września 1980.

⁸⁴ I. Pańków: *Na drodze do polityki profesjonalnej*. W: *Rodem z Solidarności*. Red. B. Kopka, R. Żelichowski. Warszawa 1997, s. 40.

⁸⁵ „Trybuna Robotnicza” z 1 września 1980. Świtoń w początkach września szacował liczbę zwolenników nowych związków w Hucie Katowice na 80%. Zob. AIPN Kat., Inf. dzienna dot. sytuacji w Hucie Katowice z dnia 10 września 1980. Jednak według stanu na dzień 14 września 1980 roku na 19 200 pracowników Huty Katowice do powstałych związków zapisało się 8 600 ludzi. W następnych dniach liczba ta ulegała oczywiście powiększeniu. Zob. AIPN Kat., Inf. dzienna dot. działalności MKR i sytuacji w Hucie Katowice z dnia 15 września 1980.

⁸⁶ „Dziennik Zachodni” z 4–5 września 1980.

rozpoczęty w dniu 6 września strajk w Hucie Cynku i Ołowiu w Miasteczku Śląskim. Strajk ten był podstawą utworzenia MKZ Tarnowskie Góry, który wszedł w struktury MKZ Bytom. Na czele Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego stanął Andrzej Ciepiera⁸⁷. Strajk trwał 5 dni, zakończony został uzgodnieniami 11 września 1980 roku.

Ogromnie uprzemysłowiony, z dobrą i nieźle wykształconą kadrami, wielością dużych zakładów region górnośląski i zagłębiowski był, jak już wspomniano, szczególnie predestynowany do odegrania głównej roli w fali strajków i miał wszelkie atuty, aby być główną siłą związkową w skali całego kraju. Przy całym tym potencjale i sile potrzeba było do tego niewiele — jedności i zgody, podstawowej umiejętności zawierania kompromisów oraz spojrzenia trochę bardziej dalekosiężnego niż własne partykularne interesy (najczęściej sprzeczne z interesami ogółu). Przez długie miesiące było to jednak zupełnie nieosiągalne, a rodzące się struktury związkowe były rozbite i niejednorodne. Na przeszkodzie wspólnej i konstruktywnej działalności stało wiele przyczyn i czynników, z których najważniejszy to destrukcyjne działania władzy i podległej jej Służby Bezpieczeństwa, które robiły wszystko, by nie dopuścić do żadnej formy konsolidacji związku.

Od początku istnienia władzy ludowej Resort Spraw Wewnętrznych, Milicja Obywatelska i Służba Bezpieczeństwa posiadały całkowite przyzwolenie na wszelką działalność zwalczającą jakiejkolwiek formy negacji istniejącego systemu społeczno-politycznego. Z uwagi na strategiczne znaczenie śląskiej gospodarki pozycja i potęga służb wewnętrznych była tu jeszcze silniejsza niż w pozostałej części kraju, a ich sposoby działania bardziej brutalne⁸⁸. Na czele katowickiej Służby Bezpieczeństwa stał od początku 1980 roku płk Zenon Baranowski, sprowadzony do Katowic z inicjatywy I sekretarza KW PZPR Zdzisława Grudnia; miał on usprawnić i uczynić jeszcze efektywniejszą działalność miejscowych służb — najsilniejszych w kraju i uchodzących dotąd za dość skuteczne⁸⁹. Głównym powodem sprowadzenia Baranowskiego było utworzenie przez Suleckiego i Świtonia wolnych związków zawodowych — plamy na honorze śląskiej Służby Bezpieczeństwa. Jak głosiła plotka, sytuacja ta miała doprowadzić do ciężkich powikłań sercowych Zdzisława Grudnia i szeregu przetasowań w strukturach SB⁹⁰. Pułkownik Baranowski był wielokrotnie wypróbowanym i bardzo doświadczonego oficerem bezpieczeństwa z długoletnim stażem. W grudniu 1970 roku był już zastępcą naczelnika ważnego wydziału SB w Gdańsku, a potem szefem służb w Szczecinie. Działał więc na terenach najtrudniejszych dla partii, w miejscach najczynniejszych

⁸⁷ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 11.

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ J. Dziadul: *Rozstrzelana kopalnia*. Warszawa 1991, s. 106–107.

⁹⁰ J. Neja: *Zanim nadszedł...*, s. 104.

wystąpień przeciw władzy, będących kolebką opozycji⁹¹. W hierarchii służbowej pełnił funkcję zastępcy komendanta KW MO, komendantem był wówczas płk Benedykt Cader, w praktyce jednak pion bezpieczeństwa cieszył się zupełną niezależnością, a komendant wojewódzki często zupełnie nie orientował się w pracy SB. Na tym tle dochodziło wielokrotnie do starć i ostrych spięć wewnątrz służb⁹².

Od pierwszych sierpniowych strajków w województwie SB bardzo uaktywniła swoją działalność w zakładach pracy, penetrując struktury nowych związków i prowadząc różne skomplikowane działania zapobiegawcze i zabezpieczające. Wykorzystywała przy tym umiejętnie zagrożenie i poczucie trwogi całego aparatu państwowego, służb cywilnych i administracyjnych, które przeszkadzały i utrudniały, na ile tylko mogły, rozwój organizacyjny związku, stwarzając liczne przeszkody i bariery działaczom związkowym i osobom sympatyzującym z nimi.

11 listopada 1980 roku kierownictwo MSW, niezadowolone z dotychczasowych efektów, postanowiło uporządkować i skoordynować całość działań SB, wszczynając sprawę obiektową o kryptonimie „Klan”. Pierwotnie operacja „Klan” miała charakter ściśle regionalny i obejmowała zasięgiem województwa gdańskie — region przewodzący całej „Solidarności”. Szybko jednak stała się ogólnokrajową skorelowaną akcją, obejmującą wszystkie dotychczasowe działania Służby Bezpieczeństwa, oraz bezwzględnie priorytetową operacją SB w latach 1980—1981. Jej podstawowym celem, jak głosi dokument podpisany przez płk. Jana Ciechanowicza, była „operacyjna kontrola i eliminacje osób prezentujących wrogie poglądy wobec ustroju społeczno-politycznego PRL oraz rozpoznanie i operacyjne przeciwdziałanie uchwaleniu, a przede wszystkim realizacji wszelkich politycznie szkodliwych przedsięwzięć NSZZ „Solidarność”⁹³. Za absolutnie najważniejsze uznano pozyskiwanie osobistych źródeł informacji wśród działaczy związkowych, których szczegółowo rozpracowywano⁹⁴. Jak się szybko okazało, miało to poważne konsekwencje w regionie śląsko-dąbrowskim.

W wyniku sierpniowo-wrześniowych strajków i porozumień podpisanych z rządem i partią na Śląsku i w Zagłębiu ukształtowało się kilka głównych ośrodków nowego ruchu związkowego, z których najważniejsze były niewątpliwie dwa: MKR Jastrzębie i MKR z siedzibą w Hucie Katowice. Najważniejszy i największy w tym okresie był MKR Jastrzębie z tymczasową siedzibą w Urzędzie Stanu Cywilnego w Jastrzębiu⁹⁵. Jego przewodniczącym był

⁹¹ J. Dziadul: *Rok 1981*. „Polityka” z 22 grudnia 1990.

⁹² Ibidem.

⁹³ S. Cenckiewicz: *Powstrzymać powódź kontrrewolucji*. W: *Droga do niepodległości...*, s. 88—90.

⁹⁴ Ibidem, s. 90.

⁹⁵ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 12.

Jarosław Sienkiewicz, a zastępcami Tadeusz Jedynek i Stefan Pałka⁹⁶. Skład komitetu nie oddawał jednak rzeczywistej władzy związkowej w MKR Jastrzębie. Niepodzielnie rządził w nim bowiem Sienkiewicz w oparciu o niewielką, ale starannie dobraną i wierną sobie grupę ludzi, złożoną w zdecydowanej większości z członków PZPR. Szczególnie ważną rolę odgrywali w niej: Grzegorz Stawski, Marian Paszyński, Mieczysław Sawicki, a przede wszystkim ekonomista z kopalni „Suszec” i aktywista partyjny Wacław Martyniuk, późniejszy czołowy działacz OPZZ i prominentna postać w PZPR⁹⁷. W napiętych i nerwowych dniach grudnia 1980 roku oraz stycznia 1981 roku, gdy ważyły się losy Sienkiewicza, przeciw któremu zdecydowanie wystąpiła część komitetu strajkowego, a w całym mieście rozpowszechniono ulotki z oskarżeniami pod adresem przewodniczącego, głównie o działalność agenturalną, szczególnie uwypuklono w tych działaniach destrukcyjną rolę Martyniuka, komunistycznego agitatora podesłanego przez partię⁹⁸. Jakakolwiek by ona nie była, miała charakter wtórny i pomocniczy, daleko istotniejsza była postać samego Sienkiewicza, przy której nasuwa się wiele zaskakujących i zagadkowych refleksji⁹⁹. Już sam początek i niezwykle okoliczności jego strajkowego przywództwa rodzą bowiem wiele pytań. Sienkiewicz, zastępca głównego inżyniera do spraw inwestycji, aktywny członek PZPR i lektor KW partii w Katowicach, ogłoszony został przywódcą na „Boryni” po szeroko rozkolportowanej wiadomości o jego aresztowaniu, fakt ten dodał mu splendoru i wizerunku człowieka prześladowanego przez władzę¹⁰⁰. Kilka lat później, już po roku 1989, naoczni świadkowie i uczestnicy tamtych wydarzeń, bliscy współpracownicy Sienkiewicza, Tadeusz Jedynek i Grzegorz Stawski, podzielił się wieloma spektakularnymi obserwacjami na temat Sienkiewicza, jego powiązań oraz tajemniczych kontaktów z wpływowymi partyjnymi działaczami, m.in. z Mieczysławem Moczarem czy Andrzejem Żabińskim¹⁰¹. Z czasem skomplikowana polityka prowadzona przez Sienkiewicza stawać się będzie coraz bardziej niezrozumiała, nie tylko dla zwykłych członków związku, ale i ścisłego kierownictwa MKR, z jego zastępcami włącznie. We wrześniu 1980 roku kierownictwo MKR Jastrzębie opublikowało ulotkę informacyjną, w której głoszą konieczność wypracowania

⁹⁶ Z. Zwoźniak: *Jak rodziła się...*, s. 9.

⁹⁷ Ibidem, s. 77.

⁹⁸ Ibidem, s. 77—78.

⁹⁹ J. Dziadul: *Cień Sienkiewicza*. „Polityka” z 22 sierpnia 2006.

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ Ibidem. Zastępca Sienkiewicza w komisji strajkowej, znany późniejszy opozycjonista i poseł w III RP Tadeusz Jedynek, powiedział: „Jarek nie krył kontaktów z nim [Moczarem — J.K.]”. Grzegorz Stawski, jeden z organizatorów strajków w Jastrzębiu i współpracownik Sienkiewicza, powiedział: „On miał SB na swoich usługach”. Andrzej Rozpłochowski wspominać będzie, że Sienkiewicz kazał czekać mu na siebie, ponieważ „konferował z sekretarzem KW PZPR [Żabińskim — J.K.]”, zob. J. Krzyk: *Chciałem wyrwać jak najwięcej*. Rozmowa z Andrzejem Rozpłochowskim. „Gazeta Wyborcza” z 31 sierpnia 1996.

partnerskich i konstruktywnych stosunków z władzą oraz działalności związku zawodowego na gruncie poszanowania zasad ustroju społeczno-politycznego zapisanego w konstytucji PRL¹⁰². Słowa te w sumie niewiele jeszcze oznaczały, choć nadmiernie zaakcentowana lojalność wobec władz mogła budzić zdziwienie, ale wpisywały się dobrze w całą sekwencję wydarzeń, które niebawem po sobie nastąpiły.

W październiku doszło w siedzibie MKR Jastrzębie do spotkania przedstawicieli komisji zakładowych z wojewódzkimi władzami państwowymi i partyjnymi, które przebiegało w sielankowej atmosferze życzliwości i zrozumienia. Przedstawiciel PZPR Wiesław Kiczan odnotował nawet, „że było ono wyrazem zdrowego, autentycznego ruchu związkowego”¹⁰³. Wszystko to działo się w okresie ogromnego napięcia w kraju, w czasie tzw. kryzysu rejestracyjnego i gotowości KKP NSZZ „Solidarność” do strajku ostrzegawczego. 16 listopada 1980 roku „Dziennik Zachodni” opublikował sygnowane przez kierownictwo MKR oświadczenie pt. *Solidarność Jastrzębie o sobie*, będące w istocie deklaracją ideowo-polityczną i jednoznacznym wyznacznikiem działania¹⁰⁴. W oświadczeniu tym działacze jastrzębscy niezbitnie udowodnili, że wszelkie zastrzeżenia związkowców z Katowic co do ich postawy są wysoce zasadne, a zaskakujący *passus* o „elementach antysocjalistycznych”, dosłownie wyjęty z partyjnej czarnej propagandy, wzburzył wielu szeregowych członków związku¹⁰⁵. W istocie, formuła oświadczenia zawierała pewną wewnętrzną sprzeczność; ciągle artykułowano w niej potrzebę apolityczności związku, tymczasem faktem było nieustanne uwikłanie polityczne, nawet samo oświadczenie w swojej wymowie było ściśle polityczne.

Liczebność jastrzębskiej centrali związkowej jest niemożliwa do odtworzenia, a podawane wówczas dane są absolutnie nie do przyjęcia i nierealne. W listopadzie 1980 roku Sienkiewicz mówił o liczbie 3 milionów 100 tysięcy członków (w tym praktycznie cały resort górniczy) zrzeszonych w 13 województwach¹⁰⁶. Bardzo charakterystyczna, choć w kontekście znanych nam wydarzeń usprawiedliwiona i zrozumiała, była przychylna postawa władz lokalnych i wojewódzkich wobec działaczy Jastrzębia. Sienkiewicz postrzegany był jako wyważony, obliczalny i rozsądny działacz związkowy, otwarty na kompromisy; w wojewódzkiej prasie ukazywały się przychylne teksty o działalności Jastrzębia, w których podkreślano pojednawczość, mądrość, a nawet „wzorowe współdziałanie i współpracę zakładowych komisji związkowych z komitetami zakła-

¹⁰² Z. Zwoźniak: *Jak rodziła się...*, s. 26.

¹⁰³ Ibidem, s. 28.

¹⁰⁴ „Dziennik Zachodni” z 16 listopada 1980.

¹⁰⁵ Ibidem. W tym czasie Sienkiewicz głośno krytykował działaczy z Katowic, wytykając im „niesłuszną postawę” wobec władz. Zob. AIPN Kat., Inf. dzienna dot. sytuacji w przemyśle węglowym z dnia 7 października 1980.

¹⁰⁶ J. Foss: *Pierwszy krok*. „Perspektywy” z 21 października 1980.

dowymi PZPR [...] dzięki czemu zmieniają się pracownicze stosunki międzyludzkie, stają się szczere i bardziej otwarte”¹⁰⁷.

Jaskrawym przeciwieństwem odpowiedzialnego komitetu z Jastrzębia była Międzyzakładowa Komisja Robotnicza z tymczasową siedzibą na terenie Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice¹⁰⁸. Z punktu widzenia partii, patrząc oczami jej najczynniejszego aktywu, Huta Katowice jawiła się jako najbardziej niemiłe i nieprzyjemne miejsce na ziemi, siedlisko wywrotowości i wszelkiego zła. Na czele katowickiego MKR stał Andrzej Rozpłochowski, jego zastępcami byli Bogdan Borkowski i Jacek Jagielka, a sekretarzem — Kazimierz Świtoń. SB już po kilku dniach działalności komitetu strajkowego podkreśliła w swoich raportach przemożny wpływ Świtonia na cały komitet, określając jego oddziaływanie jako „sterowanie” przewodniczącym i jego zastępcami¹⁰⁹. To niewątpliwa przesada, choć wpływ i rola Świtonia były daleko większe, niż wynikałoby to ze skromnej funkcji sekretarza MKR. Wydaje się nawet, że uzasadnione jest stwierdzenie o specyficznym rodzaju współwładzy, duetu Świtoń — Rozpłochowski, ujawniającej się szczególnie w kontaktach i relacjach zewnętrznych. Zmienne wzajemne stosunki obu tych działaczy są trudne dziś do określenia. Z pewnością silne piętno odcisnęła na nich wroga i dezintegrująca działalność SB, doszły do tego normalne słabości i przywary ludzkie oraz ambicje i koncepcje samego Świtonia, człowieka upartego i nieugiętego¹¹⁰. „Świtoń był indywidualistą, realizował tylko to, co ze wspólnych ustaleń było po jego myśli [...], nie potrafił współdecydować i realizować wspólnych ustaleń” — tak wspominali go po latach dawni towarzysze i koledzy z opozycji¹¹¹. Paradoksalnie, także dawna przedsierniowa działalność Świtonia, sława i gloria założyciela pierwszych Wolnych Związków Zawodowych nie pomagała mu, a w poczynaniach między poszczególnymi komitetami stanowiła wręcz kłopotliwy balast. Świtoń na każdym kroku lansował bezwzględną potrzebę apolityczności związków zawodowych, sprzeciwiał się z całą mocą uczestnictwu w strukturach związkowych działaczy KSS KOR, np. w Gdańsku Bogdana Borusewicz, legendy tamtejszej opozycji¹¹². Jednocześnie jemu samemu młodzi działacze z innych ośrodków zarzucać będą dawną działalność i kontakty z korowcami i te względy wpłynęły na chłodne jego przyjęcie w Jastrzębiu. Wiceprzewodniczący tamtejszego MKR Tadeusz

¹⁰⁷ A. Woźniak, E. Szwagierczak: *Nielatwej, ale prościej*. „Dziennik Zachodni” z 15 września 1980.

¹⁰⁸ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 12.

¹⁰⁹ Ibidem.

¹¹⁰ J. Knap, B. Leśniewski: *Człowiek protestu*. „Wprost” z 23 sierpnia 2002. Bardzo szybko Andrzej Rozpłochowski wyrażał niezadowolenie z rosnącej pozycji Świtonia. Zob. AIPN Kat., Inf. dzienna dot. sytuacji w Hucie Katowice z dnia 30 września 1980.

¹¹¹ J. Knap, B. Leśniewski: *Człowiek protestu...*

¹¹² J. Lech, D. Passent, A.K. Wróblewski: *Wyrażam wolę naszych członków*. „Polityka” z 20 grudnia 1980.

Jedynak stwierdził nawet, że wszystko to dyskwalifikuje Świtonia jako działacza związkowego¹¹³.

Trzeba pamiętać, że w pierwszym okresie działalności umocowanie prawne katowickiego MKR było zupełnie inne niż jego odpowiednika z Jastrzębia. Rozmowy ze stroną partyjno-rządową, zakończone 11 września stanowiły tylko wstępne porozumienie i nie były pełnym konsensusem, lecz prologiem do dalszych negocjacji; niezłatwionych problemów i palących bolączek było mnóstwo, czekały one na rozwiązanie. Podjęte 23 września 1980 roku rozmowy, wielokrotnie później przekładane, od początku toczyły się w napiętej atmosferze wzajemnej nieufności, pełne zgrzytów, utarczek słownych i wrogości¹¹⁴. Przedstawiciele rządowi widzieli w hutniczej delegacji zradykalizowany nurt związkowy, niezdolny do kompromisu, wysoce nieodpowiedzialny, z kolei ci ostatni w ekipie rządowo-partyjnej dostrzegali nieuczciwych fachowców od machlojek, chcących wymanewrować i oszukać katowicki MKR. To skutecznie komplikowało pertraktacje, których zwieńczeniem były rozmowy z komisją rządową pod przewodnictwem wicepremiera Aleksandra Kopcia, wypróbowanego weterana tego typu rozmów, odbyte w dniach 23—24 października 1980 roku. Brał w nich udział także nowy minister hutnictwa Zdzisław Szałajda, poprzedni naczelny dyrektora Huty Katowice¹¹⁵. Negocjacje zakończone podpisaniem ostatecznego porozumienia miały burzliwy przebieg, na który wpłynął słynny incydent podarcia dokumentu porozumienia, zawartego przez stronę rządową ze starymi branżowymi Związkami Zawodowymi Hutnictwa¹¹⁶. Szelest i widok niszczonego z pasją przez Andrzeja Rozpłochowskiego papieru stał się nieprzekraczalną barierą między władzami a katowickim MKR. Dla hutników było to kolejnym dowodem nieuczciwej i podwójnej gry władz, a dla rządu stuprocentową rękojmnią wywrotowych intencji MKR Katowice i awanturnictwa samego Rozpłochowskiego.

Liczebność MKR przy Hucie Katowice jest nadzwyczaj trudna do ustalenia, przynajmniej w konkretnym momencie, i cechuje się niezwykle dynamiką o progresywnym charakterze, mimo ogromnych starań władzy i wysiłku SB, mających na celu niedopuszczenie do skupienia większej ilości zakładów wokół MKR¹¹⁷. Do Huty Katowice wciąż przybywały tłumne delegacje z terenów Górnego Śląska i Zagłębia, które Świton namawiał do szybkiego zakładania wolnych związków samorządowych i niezależnych pod patronatem katowickiego MKR, które później przekształcały się w związki zawodowe o charakterze i zasięgu wojewódzkim¹¹⁸. Już na początku września akces do nich złożyło 37 zakładów, a liczba

¹¹³ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 12.

¹¹⁴ Z. Zwoźniak: *Jak rodziła się...*, s. 30.

¹¹⁵ Ibidem, s. 32.

¹¹⁶ Ibidem, s. 35.

¹¹⁷ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. operacyjnego rozpoznania sytuacji społ.-pol. w woj. katowickim z dnia 16 września 1980.

¹¹⁸ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. sytuacji w Hucie Katowice z dnia 10 września 1980.

ich w błyskawicznym tempie wciąż wzrastała¹¹⁹. 23 września MKR przy Hucie Katowice przekształcił się w MKZ (zakładowe), czyli komisję sfederowanych zakładów, i liczył sobie na początku października 151 zakładów¹²⁰. Pod koniec września MKZ skupiał już 413 zakładów, a miesiąc później ponad 700¹²¹. Była to imponująca progresja o niespotykanym charakterze; katowicki MKZ uzyskał nadzwyczajną pozycję i siłę, wyrastając z prowincjonalnego zakładowego komitetu strajkowego na prawdziwego hegemonu w regionie i województwie, mającego znaczące umocowanie w strukturach związku w całym kraju.

Trzecią siłą związkową, ponadzakładowym ośrodkiem była Międzyzakładowa Komisja Założycielska (MKZ) w Bytomiu z siedzibą w Domu Kultury przy KWK „Dymitrow”¹²². Tworzyły ją zakłady o szerokim zasięgu regionalnym, rozsiane po całym województwie katowickim. Prócz bytomskich zakładów, głównie przemysłu wydobywczego, należały do niej zakłady z Chorzowa, Gliwic, Katowic, Rybnika, Sosnowca, a nawet Mysłowic. Liczyła ona zrazu 18 tysięcy członków skupionych w 48 organizacjach zakładowych¹²³. Podobnie jak w przypadku Katowic, również w Bytomiu następował imponujący skokowy przyrost liczby członków i w październiku MKZ Bytom skupiał już 80 zakładów, a w listopadzie 1980 roku — nawet 174¹²⁴. Na czele bytomskiej komisji stał Andrzej Cierniewski, a jego zastępcami byli Waldemar Kempa z KWK „Szombierki” i Ryszard Marśnicki z KWK „Bobrek”¹²⁵.

MKZ Bytom była z uznaniem i najwyższą aprobatą postrzegana przez władze lokalne i wojewódzkie, rejestrowana jako spokojna, niezradkalizowana i wyważona struktura, której przyświeca idea „działalności na zdrowych zasadach związkowych”, jak wyraził to dobitnie jej przewodniczący Andrzej Cierniewski¹²⁶. Nie bez znaczenia był tu fakt przynależności szeregu osób z komitetu MKZ do PZPR, fakt sam w sobie o niczym nieprzesądzający, ale partia, zdaje się, nie wchodziła w tak subtelne rozróżnienia i traktowała Bytom jako po prostu „swoją” ośrodek, pewny i przewidywalny. Rozstrzygające jednak znaczenie miały uspokajające raporty katowickiej SB, która twierdziła, że kontroluje operacyjnie działalność MKZ Bytom, a nawet przesądza o jej programowej działalności i wytycznych poczynaniach ukierunkowanych na dwa główne cele:

¹¹⁹ Ibidem.

¹²⁰ Z. Zwoźniak: *Jak rodziła się...*, s. 30.

¹²¹ Ibidem, s. 30—31

¹²² AIPN Kat., Inf. dzienna dot. kierunku działania SB województwa katowickiego w aktualnej sytuacji operacyjno-politycznej z dnia 24 września 1980.

¹²³ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 13. AIPN Kat., Inf. dzienna dot. kierunku... z dnia 24 września 1980. W informacji tej podano 47 zakładów zrzeszonych w Bytomiu. Jednak w drugim raporcie datowanym również na 24 września dotyczącym działalności ZKR i MKR wymieniono tylko 44 zakłady.

¹²⁴ „Trybuna Robotnicza” z 2 października 1980.

¹²⁵ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 13.

¹²⁶ „Trybuna Robotnicza” z 2 października 1980.

zgrupowania jak największej ilości zakładów w strukturach Bytomia, co może w jakimś sensie tłumaczyć raptowny przyrost liczebny i przyływ zakładów do MKZ, oraz utworzenia odpowiednio silnej przeciwwagi dla znienawidzonego MKZ Katowice¹²⁷. Liczne raporty SB z ukontentowaniem traktują przewodniczącego Cierniewskiego, chwając jego postępowanie i umiarkowane poglądy, jednocześnie potępiając w czambuł jego zastępcę Ryszarda Marśnickiego, który według SB, wywierał ogromnie negatywny wpływ na otoczenie, w związku z czym „podjęto działanie mające na celu skompromitowanie go i odsunięcie od prac MKZ” — donoszono w notatce płk. Baranowskiego¹²⁸.

Uzupełnieniem i autonomiczną częścią MKZ Bytom była Miejska Komisja Koordynująca w Tarnowskich Górach, której zarząd mieścił się w miejscowej Szkole Muzycznej¹²⁹. Na czele stał niezwykle popularny J. Ciepiela, nieprzejednany i bezkompromisowy działacz, z racji swoich poczynań bardzo źle oceniany przez SB, która nagminnie kolportowała kompromitujące go ulotki; wydaje się, że po Andrzej Rozpłochowskim był najintensywniej rozpracowywanym śląsko-zagłębiowskim działaczem. Ma się rozumieć, w sytuacji tak oczywistego dysonansu i zasadniczego rozminięcia się w kwestiach programowych, dalsza afiliacja obu struktur rozmywała się bezpowrotnie aż do całkowitego i definitywnego zerwania; z czasem działacze tarnogórcy doprowadzili do pełnego usamodzielnienia i stworzenia odrębnego regionu Tarnowskie Góry¹³⁰.

Czwartą wielką strukturą związkową na Śląsku i w Zagłębiu był Międz Zakładowy Komitet Założycielski w Tychach, pierwotnie przynależny do MKZ w Bielsku-Białej; jako samodzielny ośrodek działający od 2 października¹³¹. Przewodniczącym tyeskiego MKZ był Leszek Waliszewski, inżynier z Fabryki Samochodów Małolitrażowych, a jego zastępcami Marek Wach i Andrzej Służalec, obaj także z FSM¹³². W szczytowym okresie swojej działalności MKZ Tychy zrzeszał 61 organizacji zakładowych¹³³. Tyskie związki miały bardzo dobre notowania u władz, a ich przywódcy uchodzili za odpowiedzialnych, umiarkowanych działaczy skłonnych do kompromisu i otwartych na konstruktywne rozwiązania i spokojne dyskusje. Jednocześnie tyski ośrodek miał opinię świetnie zorganizowanego i uporządkowanego, wzorowego związku o *stricte* pracowniczym i zawodowym charakterze¹³⁴. Dokładniejsza analiza i wnikliwa obserwacja nie potwierdzają jednak do końca tych entuzjastycznych opinii. Tyski MKZ był po prostu stosunkowo mało upoli-

¹²⁷ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. kierunku działania SB... z 24 września 1980.

¹²⁸ Ibidem.

¹²⁹ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 14.

¹³⁰ Ibidem.

¹³¹ Ibidem.

¹³² Ibidem.

¹³³ Z Zwoźniak: *Jak rodziła się...*, s. 36.

¹³⁴ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 14.

tyczoną, ale zarazem dość bezbarwną i nijaką strukturą, a jej przewodniczący — przeciętnym działaczem o niesprecyzowanych i ogólnikowych poglądach, choć sprawnym i sprytnym, dbającym świetnie o własny wizerunek. Dość szybko jednak działacze z MKR Katowice zaczęli powątpiewać w lojalność Waliszewskiego i nagłaśniać jego bliskie i częste kontakty z sekretarzem KZ PZPR w FSM Władysławem Lisem¹³⁵. Względna sprawność i prężność organizacyjna tyskiej struktury, choć i tu można mieć wiele zastrzeżeń, wynikała głównie z relatywnie niewielkiej liczby członków, wielokrotnie niższej od ogromnych central w Jastrzębiu i Katowicach — trudniejszych do ogarnięcia i sprawnego zarządzania.

Uzupełnieniem i ostatnim ośrodkiem na mapie struktur „Solidarności” w województwie katowickim był MKZ w Siemianowicach Śląskich, oparty organizacyjnie na Kombinacie Budownictwa Węglowego „Fabud”; najmniejsza federacja składająca się z kilkunastu zakładów pracy z Siemianowic¹³⁶. Jej pierwszym przewodniczącym był Zbigniew Suchłobowicz, a następnym Zbigniew Johanowicz, który w 1981 roku zrzekł się, w imieniu całego siemianowickiego MKZ, statusu Komisji Międzyzakładowej i podporządkował MKZ Katowice, oddając dokument rejestracyjny Andrzejowi Rozpłochowskiemu¹³⁷.

Wraz z tworzeniem się w całym kraju regionalnych struktur nowych związków stało się oczywiste, że pierwszorzędną rolę odgrywać będą w nich najsilniejsze regiony, z największą liczbą członków, obdarzone energicznymi i charyzmatycznymi przywódcami. Naturalną konsekwencją i koniecznością było więc jednoczenie sił i struktur tam, gdzie nie były one jeszcze zjednoczone i prowadzenie działań unifikacyjnych. Oczywisty profit płynący z takiej symbiozy miał zresztą podwójny wymiar i przynosił dwojaką korzyść. Wewnątrz związku — w którym silny i sprawny region był, niewątpliwie, wiodącą siłą z wszystkimi konsekwencjami tej pozycji, i na zewnątrz — mocny, zjednoczony i mówiący jednym językiem okręg był trudniejszym do skonfliktowania i rozbicia przez władzę, był twardym partnerem w negocjacjach, a jego ważkość i wartość były daleko większe. W pierwszej kolejności taka potrzeba dotyczyła całego regionu śląsko-zagłębiowskiego, ogromnego rynku pracowniczego, z bardzo silnymi, ale niezjednoczonymi ośrodkami związkowymi. Na fali ogromnego entuzjazmu i poczucia zwycięstwa nikomu nie wydawało się to specjalnie trudne, z psychologicznego punktu widzenia było to całkowicie zrozumiałe; skoro bowiem udało się pomyślnie zakończyć pertraktacje z władzą, nieprzychylnym przecież, czy wręcz wrogim podmiotem, to porozumienie między sobą, we własnym gronie związkowców wydawało się wyjątkowo łatwe i naturalne. Był to prawdziwy triumf nadziei nad zdrowym rozsądkiem; bolesne rozczarowanie nadeszło jednak bardzo szybko.

¹³⁵ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. MKZ i sytuacji w przemyśle węglowym z dnia 29 lipca 1981.

¹³⁶ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 14.

¹³⁷ Ibidem.

Pierwsi rozmowy podjęli już na początku września związkowcy z Huty Katowice i szybko, niestety, stali się zasmucającą ofiarą własnych złudzeń. Do Jastrzębia udał się specjalny wysłannik z Huty, sekretarz tamtejszego MKS Kazimierz Świtoń¹³⁸. Pozornie był to głęboko przemyślany i świetny wybór. Świtoń miał piękną kartę opozycyjną, był założycielem pierwszych Związków Zawodowych, i to w skali ogólnokrajowej, wielokrotnie represjonowany i prześladowany — śląski bohater. Niestety, tylko pozornie. Jeżeli rzeczywiście Sienkiewicza łączyły bliskie i kordialne stosunki z partyjnymi władzami, to już ten jeden fakt przesądzał o negatywnym nastawieniu do Świtonia, pryncypialnego antykomunisty i kategorycznego w swoich sądach człowieka, kwintesencji nieugiętości i trudnego charakteru. Przybywszy do Jastrzębia, od razu dostrzegł pewne nieprawidłowości i niepoprawności tamtejszych obyczajów, bratanie się jastrzębskich decydentów ze starymi, skompromitowanymi związkami branżowymi, małą bojowość związkową, a nawet udział działaczy partyjnych w kierownictwie nowych związków. Świtoń potępił to werbalnie, pouczał i instruował działaczy z Jastrzębia, czym rozsierdził ich do reszty. Wszelkie rozmowy zakończyły się całkowitym fiaskiem i niepowodzeniem. Dochodził do tego jeszcze jeden czynnik, być może najistotniejszy. Jastrzębie było wówczas ogromną centralą związkową, sygnatariuszem jednego z trzech wielkich porozumień ze stroną rządową, zrzeszającym dużą liczbę zakładów i tysiące ludzi, bodaj największym w całym kraju. Wszelkie rozmowy zjednoczeniowe były zapewne i ich celem, ale rozumieli oni, że będą odbywać się pod ich auspicjami, a ewentualnej połączonej strukturze związkowej będą jednoznacznie przewodzić. Rzecz jasna, inaczej postrzegali to związkowcy z Katowic, były to wprawdzie wstępne, sondażowe i zapoznawcze rozmowy, ale widzieli je na zasadach równości, partnerstwa i wzajemnego poszanowania własnej podmiotowości. Wszystko to toczyło się w klimacie zdumiewających paradoksów. Jastrzębianie przyjęli Świtonia, niezależnie od innych kwestii, jako działacza uwikłanego politycznie i związanego niegdyś z KSS KOR, nadawało mu to kolorytu nieco fałszywego związkowca, a więc wszystkiego tego, przed czym Świtoń zaciekle się bronił, a nawet zarzucał to innym, kategorycznie potępiając i odrzucając ich związkowe aspiracje¹³⁹. Jednocześnie po powrocie sam Świtoń zastanawiał się, na ile MKR Jastrzębie przesiąknięty jest wywrotowymi poczynaniami KOR, rozprawiał o tym m.in. z Władysławem Siłą-Nowickim — do-

¹³⁸ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. operacyjnego rozpoznania aktualnego stanu nastrojów w środowiskach społecznych i bieżących wydarzeń w województwie katowickim z dnia 6 września 1980.

¹³⁹ J. Lech, D. Passent, A. Wróblewski: *Wyrażamy wolę naszych członków...* Raport SB z dnia 22 września 1980 donosi o niechętnym stosunku Świtonia do Sienkiewicza. Zob. AIPN Kat., Inf. dzienna dot. sytuacji w Hucie Katowice z dnia 22 września 1980. Raport z 24 września 1980 mówi o bardzo ostrym przyjęciu Świtonia. Zob. AIPN Kat., Inf. dzienna dot. kierunków działania SB w woj. katowickim w aktualnej sytuacji operacyjno-politycznej z dnia 24 września 1980.

radcą związkowców¹⁴⁰. Wątek nadmiernego, czy też generalnie przeważającego wpływu KOR na nowe związki stał się z czasem motywem przewodnim poczynąń Świtonia, np. w dezinformacyjnych ulotkach kolportowanych przez SB, wiódł destrukcyjną działalność działaczy KOR-u, obliczoną na rozbięcie związków¹⁴¹. Doszedł on też szybko do wniosku, że istnieje potrzeba stworzenia pluralistycznego ruchu wolnych związków w postaci dwu wielkich central związkowych. Jednej o charakterze chadeckim, ze społeczną nauką Kościoła jako generalną wytyczną poczynąń, i drugiej o proveniencji lewicowej, z silnie zaakcentowanymi pierwiastkami politycznymi, w której główną rolę odgrywać będą działacze KSS KOR¹⁴². Te pierwsze nieudane rozmowy i wizyta Świtonia w Jastrzębiu, nie przesądziły oczywiście o niczym, ale położyły się cieniem na dalszych negocjacjach, a drogi obu MKR na długo się rozeszły. Przez długie miesiące śląscy związkowcy dramatycznie uwikłani byli we wzajemne spory i walenie, a długotrwała walka działaczy o afiliację regionu pochłaniała ogromne ilości energii związkowców.

Ogromna aktywność społeczna i euforyczny wybuch społecznej działalności nie był charakterystyczny jedynie dla wielkich środowisk pracowniczych, skoncentrowanych w śląskich zakładach i zrzeszonych w różnorakie federacje. Organizowały i jednoczyły się środowiska twórcze i kulturalne, czynnie samorządność wspierali śląscy pracownicy naukowcy. Już 22 września 1980 roku powstał niezależny związek zawodowy na Politechnice Śląskiej, który zrzeszał 133 osoby, na czele z J. Wojciechowskim¹⁴³. Porozumiewały się ośrodki rolnicze i rzemieślnicze, a przede wszystkim — uczniowie szkół wyższych. Szczególnie ci ostatni uaktywnili swoją działalność, tworząc w październiku 1980 roku na Politechnice Śląskiej, a później również na Uniwersytecie Śląskim, ogniwa Niezależnego Zrzeszenia Studentów — nowej samorządowej organizacji akademickiej o zasięgu ogólnokrajowym, biegunowo przeciwstawnej starej SZSP, będącej ewidentnym przyczółkiem partii na wyższych uczelniach, a nierzadko stanowiącą kuźnię młodych adeptów i działaczy PZPR. Młodzi członkowie NZS stali się gorliwymi uczestnikami bieżących wydarzeń, czynnie wspierając struktury „Solidarności”, z miejsca też poddali miazdzącej krytyce stare organizacje studenckie, wytykając im skrajne upolitycznienie i posłuszeństwo wobec władz. „Reprezentują ich ludzie zupełnie skompromitowani” — mówili

¹⁴⁰ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. sytuacji w Hucie Katowice z 16 września 1980. Paradoksalnie, mniej więcej w tym czasie związkowcy z Huty Katowice właśnie Świtoniowi zarzucać będą kontakty z KOR. Zob. AIPN Kat., Inf. dzienna dot. sytuacji w Hucie Katowice z 22 września 1980. W pierwszym numerze „Wolnego Związkowca” Świton określa się jako działacz związkowy, jednoznacznie odcinając się od polityki. Zob. „Wolny Związkowiec” z 15 września 1980.

¹⁴¹ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. stanu bezpieczeństwa i porządku w woj. katowickim z dnia 3 października 1980.

¹⁴² „Ład” z 13 grudnia 1980.

¹⁴³ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. powołania niezależnych związków zawodowych Politechniki Śląskiej z dnia 24 września 1980.

publicznie o działaczach SZSP, deklarując jednocześnie swoją niezależność i wolność wyboru¹⁴⁴. Jednocześnie na śląskich wyższych uczelniach odbywały się wolne i demokratyczne wybory władz rektorskich i dziekańskich, w których uczestniczyli pracownicy naukowcy i przedstawiciele organizacji studenckich. Zwyciężały w nich z reguły osoby ze znakomitą dorobkiem naukowym, popierane przez miejscowe koła „Solidarności” i NZS. Na Uniwersytecie Śląskim rektorem został fizyk prof. August Chełkowski, znany późniejszy polityk i senator w III RP, a na Politechnice Śląskiej wybrano prof. Ryszarda Petelę¹⁴⁵.

W czasie strajków w śląskich zakładach pracy oraz w pierwszych miesiącach kształtowania się nowych związków niepodważalną i nie do przecenienia rolę odegrał Kościół katolicki. Kościół polski od zakończenia II wojny światowej toczył dramatyczne zmagania z wrogą mu ideologią marksistowsko-leninowską, otwarcie zaprzeczającą istnieniu wiary. Stanowił od dziesięcioleci największe oparcie i opokę dla społeczeństwa, pozostając niekwestionowanym autorytetem moralnym. Ostrożnie i rozważnie prowadzony przez prymasa Stefana Wyszyńskiego, koncentrował się na pracy duszpasterskiej, unikając na ile tylko można było, ingerencji w sferę polityczną; wszelkie namowy i prośby większego zaangażowania i budowy stronnictwa katolickiego prymas zdecydowanie odrzucał¹⁴⁶. Stojący na czele śląskiego Kościoła bp Herbert Bednorz od dawna stał w obronie praw robotniczych, a jego krytyka wprowadzonego w 1978 roku na kopalniach systemu 4-brygadowego i pracy w niedzielę spotkała się nawet z ostrą reakcją Edwarda Gierka, który nazwał biskupa warchołem, werbalnie wszem i wobec to artykułując¹⁴⁷. Wielkie znaczenie Kościoła błyskawicznie dostrzegła katowicka Służba Bezpieczeństwa, która już we wrześniu donosiła że, „niepokojącym zjawiskiem [...] są wyzwalające się tendencje klerykalne”¹⁴⁸. We wrześniu 1980 roku, pod auspicjami bp. Bednorza, powstał w katowickiej kurii specjalny zespół roboczy, na którego czele stanął ksiądz redaktor Stanisław Tkocz, opracowujący stanowisko Kościoła rzymsko-katolickiego odnośnie rodzącego się ruchu związkowego¹⁴⁹. W stanowisku tym, które bezpośrednio nawiązywało do encykliki *Quaeresimo Anno* Piusa XI z 1931 roku, Kościół negował wprost istnienie związków zawodowych pod egidą państwa, postulując tworzenie związków zawodowych na bazie branżowej¹⁵⁰. Skądinąd wiadomo, że wzorem prymasa bp Bednorz z dystansem odnosił się do politycznych aspiracji niektórych związkowców, szczególnie Świ-

¹⁴⁴ „Wiadomości Zagłębia” z 14 listopada 1980.

¹⁴⁵ J. Jurkiewicz: *Jedna dekada...*, s. 15.

¹⁴⁶ A. Micewski: *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*. Warszawa 1986, s. 223.

¹⁴⁷ M. Rakowski: *Dzienniki Polityczne 1979–1981*. Warszawa 2004, s. 128.

¹⁴⁸ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. kierunków działania SB w woj. katowickim w aktualnej sytuacji operacyjno-politycznej z dnia 24 września 1980.

¹⁴⁹ AIPN Kat., Inf. dzienna skierowana do członka BP KC, KW PZPR tow. Zdzisława Grudnia I sekretarza z dnia 18 września 1980.

¹⁵⁰ Ibidem. Dokument ten bp Bednorz przedstawił na konferencji plenarnej episkopatu.

tonia, i wielokrotnie odcinał się od działalności KSS-KOR¹⁵¹. W dyskusji prowadzonej w najściślejszym gronie swoich współpracowników biskup stwierdził, że należy wspierać związek, ale „bez instytucjonalnego zaangażowania”¹⁵². Nieco wcześniej, na spotkaniu w kurii 30 sierpnia 1980 roku biskup nakazał dziekanom i proboszczom sobie podległym wspierać strajkujących i społeczności lokalne, apelował jednak, by czynić to „spokojnie i bez niepotrzebnych emocji”¹⁵³.

Dzieje pierwszych miesięcy NSZZ „Solidarność” na Śląsku i w Zagłębiu wypełniała podstawowa praca organizacyjna, tworzenie i formowanie komórek związkowych w zakładach pracy, w których działacze związkowi uporczywie musieli borykać się z najróżniejszymi przeszkodami i kłopotami dnia codziennego. Kwestie regionalne determinowały bezskuteczne próby skłonięcia zatomizowanych ośrodków związku do zawarcia doniosłego, choć chwilowo niepomyślnego porozumienia zjednoczeniowego. To, co pozornie wydawało się banalne i łatwe do osiągnięcia, na wiele miesięcy okazało się zupełnie niemożliwe do realizacji. Relacje i kontakty związkowców z władzą na różnych szczeblach oznaczały ciągły konflikt i dramatyczny spór. Pierwotna głęboka wiara w możliwość skutecznej współpracy między obiema stronami przerodziła się w przygnębiającą niechęć i wzajemną antypatię. Ogólnopolskie potyczki „Solidarności” z władzą w kwestii zupełnie fundamentalnej dla związku, najpierw o rejestrację, a potem o wolne soboty, płynnie przechodziły na struktury regionalne, a jawne niewywiązywanie się rządu z zawartych porozumień skutkowało narastającą irytacją i niepokojącym nasileniem tendencji radykalnych działaczy związkowych. Jak pokazano to w niniejszym artykule, przestrzeń relacji między władzą a samorządnymi związkami to pole walki, w której obie strony nie mogły, mimo wzajemnych zapewnień, egzystować w elementarnej choćby symbiozie. Najlepszym potwierdzeniem tych stosunków władzy i bezapelacyjnym wektorem jej poczynań na następne miesiące są słowa nowego sekretarza wojewódzkiego Andrzeja Żabińskiego, który na naradzie aktywu pracowniczego MO i SB we wrześniu 1980 roku precyzyjnie zdefiniował sytuację, określając nowe związki jako „przeciwnika, wroga i ostatnie kanalie”¹⁵⁴.

¹⁵¹ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. działalności MKR i sytuacji w Hucie Katowice z dnia 18 września 1980. W rozmowie ze związkowcami MKR Katowice w dniu 18 września biskup stwierdził, że Świtoń równie szybko jak odzegał się od KOR, może uczynić to ze związkami zawodowymi.

¹⁵² AIPN Kat., Inf. dzienna dot. działalności MKR i sytuacji w Hucie Katowice z dnia 22 września 1980.

¹⁵³ AIPN Kat., Inf. dzienna dot. stanu aktualnych nastrojów w środowiskach społecznych woj. katowickiego i bieżących wydarzeń z dnia 30 sierpnia 1980.

¹⁵⁴ „Wolny Związkowiec” z 5 marca 1981, z 12 marca 1981.

Jakub Kazimierski

The first months of the activity of NSZZ “Solidarność” in Upper Silesia and the Dąbrowa Basin

Summary

Silesian and Basin industrial factories joined strike and protest actions in summer 1980. On 21st August the strike in FAZOS in Tarnowskie Góry started, and, a few days later it comprised coal mines and a metallurgic conglomerate “Katowice” Steelwork, and the biggest and basic economic companies in the country. The agreements signed with the government fulfilled many demands and strike postulates, including the most important right to create one’s own and self-governed representation — free trade unions. The newly-created NSZZ “Solidarność” of the Silesian-Dąbrowa region was the most numerous on a scale of all Poland wide structure of “Solidarność”. It comprised over a million of members centred in a few main centres, the most important of which were MKR Jastrzębie and MKR with its seat in “Katowice” Steelwork.

The new trade unions have dealt with immense problems and obstacles in everyday work, the most difficult of which included the mutual organizational agreement and any attempts of unification from the very beginning. In relations with the government it was a mutual indifference and reluctance, with time becoming an impassable barrier in common businesses that started to dominate. The very issues, apart from basic organizational works and union structure creation, will thoroughly fill in the first months of the activity of NSZZ “Solidarność” of the Silesian-Dąbrowa region.

Jakub Kazimierski

Erste Monate der Tätigkeit von der Gewerkschaft NSZZ „Solidarność“ in Oberschlesien und im Dąbrowa Górnicza Gebiet

Zusammenfassung

Im Sommer 1980 haben sich die Industriebetriebe aus Oberschlesien und aus Dąbrowa Górnicza Gebiet den Streik- u. Protestaktionen angeschlossen. Am 21. August fing in der Fabrik „FAZOS“ in Tarnowskie Góry ein Streik an, dem nach einigen Tagen die größten und für die polnische Industrie wichtigsten Betriebe: Steinkohlebergwerke und das metallurgische Kombinat „Huta Katowice“ beitraten. Die nach dem Streik zwischen den Streikenden und der Staatsregierung abgeschlossenen Abkommen erfüllten viele Forderungen der Arbeiter und darunter die wichtigste von ihnen, nämlich das Recht auf Bildung der freien Gewerkschaften. So ist die Gewerkschaft NSZZ „Solidarność“ (dt.: Solidarität) der Region Schlesien und Dąbrowa Górnicza Gebiet entstanden worden, die die zahlreichste Gewerkschaftsregion Polens war. Sie zählte über eine Million Mitglieder, die in einigen Hauptzentren gesammelt wurden; zu den wichtigsten Gewerkschaftszentren gehörten MKR Jastrzębie und MKR mit dem Sitz in der Eisenhütte „Huta Katowice“. Seit den ersten Tagen ihrer Tätigkeit mühten sich neue freie Gewerkschaften mit großen Widrigkeiten in alltäglicher Arbeit ab, von denen gegenseitige organisatorische Verständigung und eventuelle Vereinigungsversuche am schwierigsten waren. Die Wechselbeziehungen zwischen der Gewerkschaft und der Regierung waren schon von Anfang an durch gegenseitiges Misstrauen und Abneigung gekennzeichnet, die mit der Zeit zu einer unüberwindbarer Hürde wurden. Diese Probleme haben die ersten Monate der Tätigkeit von den Gewerkschaften NSZZ „Solidarność“ völlig in Anspruch genommen.